Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 28.05.2024 www.osw.waw.pl

Bunt arcybiskupa: kulminacja protestów antyrządowych w Armenii

Krzysztof Strachota

26 maja doszło do kulminacji trwających od kilkunastu dni protestów antyrządowych w Armenii. Na ich czele stoi arcybiskup diecezji Tawusz Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego – Bagrat Galstanian, lider ruchu Tawusz dla Ojczyzny, który nie angażował się dotąd w politykę. Na wiecu w Erywaniu ponownie wezwał rząd do ustąpienia oraz zadeklarował gotowość do kierowania pracami gabinetu tymczasowego opartego na szerokim spektrum sił politycznych i zorganizowania przedterminowych wyborów. Doraźnym impulsem do powstania ruchu było przekazanie Azerbejdżanowi czterech wiosek położonych w Tawuszu – de iure należały do Azerbejdżanu, lecz od ponad 30 lat kontrolowała je Armenia. Szerszą przyczyną jest frustracja społeczeństwa spowodowana polityką władz, które uznały porażkę w konflikcie z Azerbejdżanem i są gotowe na daleko idące ustępstwa w celu szybkiego podpisania porozumień pokojowych. Protestujący, zgromadzeni w liczbie ok. 30 tys., podjęli też próbę blokady stolicy oraz zajęcia rezydencji premiera – ataki zostały odparte przez siły porządkowe, zatrzymano prawie 300 osób. Demonstracje na mniejszą skalę są jednak kontynuowane.

Komentarz

- Część społeczeństwa Armenii, w tym środowiska odsunięte od władzy w 2018 r. w wyniku protestów społecznych (tzw. klan karabaski), zarzuca rządowi zdradę interesu narodowego, zbytnią uległość wobec Baku oraz „samobójczy" demontaż sojuszu z Rosją – nieliczni odrzucają możliwość porozumienia z Azerbejdżanem i opowiadają się za walką zbrojną. Próby obalenia Paszyniana podejmowano w ostatnich latach kilkukrotnie po kolejnych klęskach w konflikcie z Azerbejdżanem. Brak szerszego wsparcia społecznego i dyskredytacja starych elit pozwalały jednak na szybką neutralizację zagrożenia. Siłą arcybiskupa Galstaniana jest jego pozytywny wizerunek, niepartyjny charakter ruchu oraz początkowo względnie umiarkowana retoryka, a także brak widocznych związków z Rosją. Duchowny, który na czas protestów „zawiesił" swoją aktywność religijną, nie mógłby jednak formalnie sprawować wysokich funkcji publicznych, ponieważ posiada podwójne obywatelstwo (oprócz armeńskiego również kanadyjskie).
- Protesty z 26 maja należy mimo wszystko uznać za porażkę Galstaniana – wsparcie na poziomie społecznym oraz zaplecze polityczne okazały się niewystarczające, a spójność obozu rządzącego i sił porządkowych nie uległa zachwianiu. Dla większości społeczeństwa nie ma alternatywy ani dla polityki kosztownego porozumienia z

Azerbejdżanem (mimo powojennej traumy), ani dla obecnego lidera kraju. Bardzo silna jest także nieufność do starych elit i Rosji jako sojusznika. Dodatkowym elementem ostatecznie sprzyjającym władzom okazała się katastrofalna powódź na północy kraju (m.in. w Tawuszu). Paszynian kierował na miejscu akcją pomocową, mimo że równolegle trwał „szturm" na jego rezydencję, co w niekorzystnym świetle stawiało protestujących jako skupionych na politycznych rozgrywkach i potencjalnie utrudniających walkę ze skutkami katastrofy w związku z zapowiedziami blokady dróg w kraju.

- Napięcia wewnętrzne w Armenii są wpisane w pogłębiający się od lat kryzys w jej relacjach z Rosją. Ormianie zarzucają Moskwie niewywiązanie się z formalnych (wynikających z sojuszu) i nieformalnych zobowiązań wobec Armenii na kolejnych etapach konfliktów z Azerbejdżanem. Dla Kremla prodemokratyczny Paszynian, otwarcie krytykujący Rosję i poszukujący alternatywnych partnerów strategicznych (m.in. gotowość współpracy z Turcją, kooperacja wojskowa z Indiami, a przede wszystkim deklaracje prozachodniej reorientacji kraju), stanowi cel ostrych ataków politycznych i medialnych. Moskwa co najmniej pośrednio wspiera i inspiruje opozycję armeńską, rozgrywa ambicje Baku i sygnalizuje gotowość użycia siły wobec władz w Erywaniu. W przededniu ostatnich protestów – 24 maja – odwołała z Armenii swojego ambasadora. Prorosyjska infosfera podgrzewała scenariusz interwencji sił rosyjskich lub OUBZ oraz ich zaangażowania się w kryzys w Armenii.
- Jak się wydaje, protesty ruchu Tawusz dla Ojczyzny wytraciły swój dotychczasowy impet, co nie oznacza jednak jego całkowitej porażki. Stałym – i nieusuwalnym w najbliższej przyszłości – elementem jest frustracja społeczna wywołana obawami o stan i przyszłość państwa, zwłaszcza w wymiarze bezpieczeństwa. Narastającym problemem jest też polityka Rosji wobec Armenii. Przy braku efektów dotychczasowej presji Moskwa będzie poszukiwać nowych instrumentów destabilizacji sytuacji w kraju, w czym pomocny może być kontekst regionalny – kryzys polityczny w Gruzji, stałe naciski na Armenię ze strony Azerbejdżanu, relatywna słabość Zachodu na Kaukazie. Dla Erywania kluczowe pozostaną utrzymanie dotychczasowego zaufania społeczeństwa do władz, pomyślne negocjacje pokojowe z Baku oraz wypracowanie efektywnej alternatywy dla współpracy z Moskwą – strategiczne znaczenie miałoby na tym polu wsparcie ze strony UE i USA.